



Michał Butkiewicz

Mistrz i Małgorzata



O, Boże, usłysz mnie, bo tęsknić, płakać muszę,
Gdy modłę się w wieczornej mgle!
Czemuś mi, Panie, dał nieziemską duszę,
Do ziemi przykuwając mnie?

Gdybym choć raz usłyszał słowa Twoje święte,
Otuchę dałby mi Twój głos!
Śmierć, miłość, życie - wszystko stracone, niepojęte -
Nieubłagany śle mi los!

*Fragment wiersza Konstantego Balmonta "Czemu"
w przekł.: Juliana Tuwima*

Ekipe Wolanda ubraliśmy dzięki hojności
DOMU MAKLERSKIEGO
"PENETRATOR" SA z Krakowa

Serdecznie dziękujemy!

Dziękujemy URZĘDOWI MIASTA ZAKOPANE i PSS SPOŁEM ZAKOPANE
za pomoc finansową przy realizacji naszego spektaklu.

PZU S.A. i PZU ŻYCIE S.A.

Głównymi Sponsorami Teatru Witkacego

PTK Centertel Sp. z o.o.

Sponsorem Teatru Witkacego

BANK ŚLĄSKI S.A.

Bankiem i Sponsorem Teatru Witkacego

NICOM Consulting Ltd.

Dobroczyńcą Teatru Witkacego

Śląska Wytwórnia Wódek Gatunkowych

"POLMOS" S.A. w Bielsku-Białej

Sponsorem Teatru Witkacego

W spektaklu wykorzystane zostały utwory: J. Straussa, P. Czajkowskiego, "Marsz żałobny"
w aranżacji J. H. Howe oraz rosyjskie pieśni ludowe w wykonaniu Chóru Aleksandrowa.

Muzykę do spektaklu nagrała Orkiestra Warszawskiej Opery Kameralnej
pod dyrekcją Tadeusza Karolaka.

Orkiestracja: Tadeusz Karolak, Michał Lorenc

Soliści: Maria Stanisławska - cymbały, Mariusz Puchłowski - flety, Bogdan Kupisiewicz - gitara,
Robert Siwak i Piotr Maślanka - perkusja, Barbara Witkowska - harfa, Anna Ciula - śpiew.

Realizacja - Rafał Paczkowski

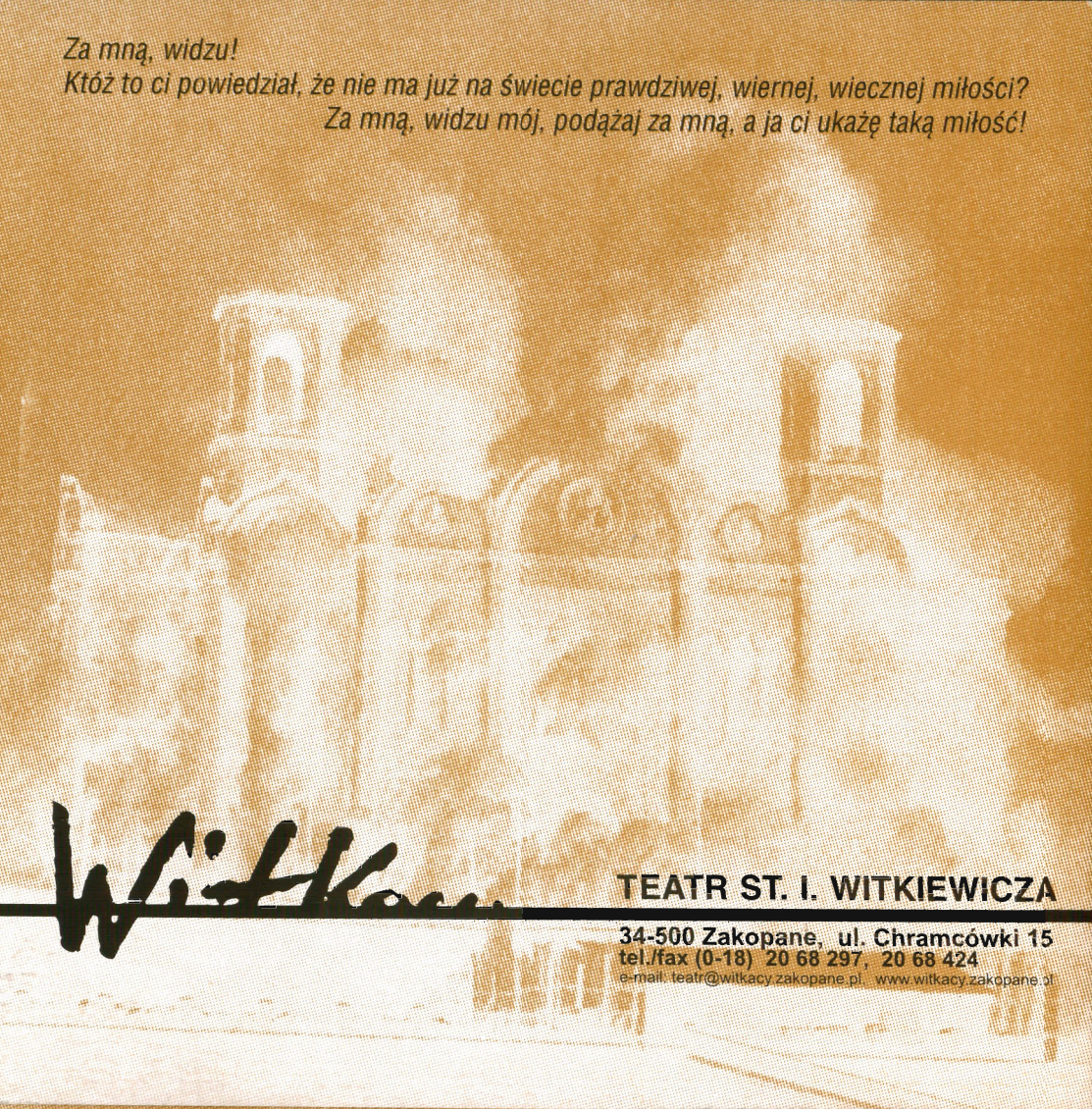
Konsultacja - Zbigniew Zbrowski

Kostiumy: Zakład Krawiecki JOLKA w Poroninie.

Za mną, widzu!

Któż to ci powiedział, że nie ma już na świecie prawdziwej, wiernej, wiecznej miłości?

Za mną, widzu mój, podążaj za mną, a ja ci ukazę taką miłość!



Witkacy

TEATR ST. I. WITKIEWICZA

34-500 Zakopane, ul. Chramcówki 15
tel./fax (0-18) 20 68 297, 20 68 424

e-mail: teatr@witkacyzakopane.pl www.witkacyzakopane.pl

Obecnie jestem unicestwiony.

Wszystkie moje utwory są w sytuacji beznadziejnej.

Proszę wziąć pod uwagę, że niemożność pisania równa się dla mnie pogrzebaniu za życia. Zwracam się do władzy radzieckiej o humanitarne potraktowanie mojej osoby i wspańałowmyślne pozwolenie mnie, pisarzowi, który nie może być przydatny u siebie, w ojczyźnie na wyjazd. Jeżeli to, co napisałem, okaże się nieprzekonywające i zostanie skazany na milczenie do końca życia w ZSRR, w takiej sytuacji prosiłbym Rząd Radziecki o zapewnienie mi pracy w mojej specjalności i skierowanie mnie do pracy w teatrze w charakterze etatowego reżysera.

Jeżeli nie otrzymam nominacji reżyserskiej, proszę o etat statysty.

A jeżeli nie wolno mi być nawet statystą, to proszę o pracę zwykłego pracownika scenicznego.

Jeżeli nawet to okaże się niemożliwe, to proszę Rząd Radziecki, żeby zadysponował moją osobą w taki sposób, jaki uważa za właściwy, ale żeby tak czy inaczej zadysponował, albowiem OBECNIE przede mną, dramaturgiem, autorem pięciu sztuk, znanym w ZSRR i za granicą - jedynie nędza, ulica i śmierć.

Fragment listu Michała Bułhakowa do rządu ZSRR z marca 1930r.

Przełł : Józef Waczków [w] Marianne Gourg,

Michał Bułhakow: 1891-1940. Mistrz i jego los.

“Jestem biedny, ale .. nie powiem, że bardzo uczciwy, ale... zwykle w towarzystwie uchodzi za pewnik, że jestem upadłym aniołem. Jak Boga kocham, nie mogę sobie wyobrazić, jakim sposobem mogłem być kiedyś aniołem. Jeżeli nawet kiedyś nim byłem, to tak dawno, że nie grzech o tym zapomnieć. Teraz cenię tylko swoją reputację porządnego człowieka i żyję, jak się da, starając się być przyjemnym. Szczerze kocham ludzi, o, ileż to razy rzucono na mnie potwarze! Tutaj, gdy czasami się do was przenoszę, moje życie przybiera jakby naprawdę rzeczywisty kształt, i to mi się najbardziej podoba. (...) Z natury jestem dobry i wesoły. Ja przecież też wyczyniałem różne “wodewile”. (...) Na mocy jakiegoś przedwiecznego wyroku, którego nigdy nie mogłem pojąć, przeznaczono mi “przeczyć”, gdy w istocie jestem naprawdę dobry i w ogóle niezdolny do przeczenia. (...) >> Nie, żyj, powiadają, ponieważ bez ciebie nic nie będzie. Gdyby na ziemi wszystko było rozsądnie urządzone, to nic by się nie wydarzyło. Bez ciebie nie będzie żadnych wydarzeń, a trzeba, żeby były wydarzenia. << Więc służę z zaciśniętymi zębami, żeby były wydarzenia, i robię rzeczy nierozumne, tak jak mi kazano.”

Fiodor Dostojewski, *Bracia Karamazow*,
przekł.: Aleksander Wat

*Wojciech
Korwin
Asasello
Behemot
Hella
Frida*

goście balu u Satana

PAWEŁ
ADAMSKI (gościnnie)

JAGA SIEMASZKO

ANDRZEJ BIENIAS

LECH WOŁCZYK (gościnnie)

KATARZYNA SOBCZAK

MARTA SZMIGIELSKA

... Więc kimże w końcu jesteś?
Jestem częścią tej siły,
która wiecznie zła pragnąc,
wiecznie czyni dobro.

J. W. Goethe

Mistrz KRZYSZTOF ŁAKOMIK

Małgorzata KARINA KRZYWICKA (gościnnie)

Poncjusz Piłat KRZYSZTOF NAJBOR

Jeszua Ha-Nocri PAWEŁ WINSCZYK (gościnnie)

Kajfasz PIOTR DĄBROWSKI

Afranusz MACIEJ STĘPNIAK

Mateusz Lewita KRZYSZTOF WNUK

Centurion Marek, żołnierz legionu,
oprawcy, sekretarz

Iwan Bezdorny
Berlioz, Lichodziejew, wariat
Riuchin
Bosy
babina, poetka, Bosa, Konferansjer
sprzedawczyni piwa, dr Strawińska, Natasza
śledczy, Żorż, Fokicz
Ambrosij
Dunhill
literatka

Obywatele w domu Gribojedowa, sanitariusze, tajniacy

MAREK WRONA
MACIEJ STĘPNIAK
ANDRZEJ BIENIAS
PIOTR DĄBROWSKI
MARTA SZMIGIELSKA
ADRIANNA JERZMANOWSKA
STANISŁAW ZIEMIANEK
KRZYSZTOF WNUK
KRZYSZTOF NAJBOR
KATARZYNA SOBCZAK

*Michał
Burtakow*

Mistrz i Małgorzata

Przekład: Irena Lewandowska, Witold Dąbrowski

adaptacja i reżyseria: PIOTR DĄBROWSKI

muzyka: MICHAŁ LORENC

scenografia: EWA B. WODECKA

ruch sceniczny: LECH WOŁCZYK

asystent reżysera: JULIA SYREWICZ-WACŁAWIK

asystenci scenografa: JOLANTA WOŹNIAK

STANISŁAW ZIEMIANEK

charakteryzacja: Agata Manowska, Patrycja Maron,
Jolanta Woźniak

premiera 29 stycznia '99

Gdy wiosną Margarita Smirnowa przyjechała do Moskwy ("Przyjemne uczucie wolności, można się nie spieszyć. Dzieci na dacz, mąż w podróży służbowej...") i szła ulicą z bukietem żółtych, wiosennych kwiatów, dogonił ją mężczyzna niewielkiego wzrostu, bardzo dobrze ubrany. Nie chciała zawierać znajomości ("Nie zawieram znajomości na ulicy"), a on wciąż za nią szedł, w końcu poprosił, by zatrzymała się na minutę, żeby mógł się przynajmniej przedstawić. Zdjął nakrycie głowy, bardzo grzecznie i ze swobodą uklonił się: "Michaił Bułhakow".

"Nazwisko znane, ale kto to jest? Od razu poczułam, że to dobrze wychowany, nietuzinkowy człowiek. Pamiętam, że nasza rozmowa była niezwykle zajmująca, szczerą. Nie mogliśmy się nagadać. Kilka razy próbowałam rozstać się z nim, ale znów pojawiały się jakieś problemy, znów zaczynaliśmy rozmawiać, spierać się i, zachwycając się rozmową, mijać uliczkę, gdzie powinienam skręcić do domu i tak niezauważenie krok za krokiem dochodziliśmy do Dworca Rzewskiego. Zawracaliśmy i znowu nie mogliśmy się rozstać przy ulicy, nie wiadomo kiedy dochodziliśmy do Placu Kołchozowego.

Tę trasę pokonaliśmy kilka razy. Ani jemu, ani mnie nie chciało się rozstawać. Powstała pomiędzy nami jakaś niezwykła bliskość, niezwykły serdeczny pociąg. W trakcie wesołej rozmowy nagle zapytał, dlaczego mam smutne oczy. Trzeba było opowiedzieć o tym, że z mężem mam niewiele wspólnego, że nudzę się w jego i jego przyjaciół towarzystwie - że jestem samotna. Życie układa mi się trudno i z mężem jest mi nie tylko nudno, lecz ciężko. Michaił Afanasjewicz bardzo uważnie i jakoś tak troskliwie słuchał mnie...

Pożegnawszy się z nim na ulicy, nie poszłam od razu do paradnego skrzydła pałacyku, widocznego przez ogrodzenie z ulicy - wydawało mi się, że w ten sposób nie domyśli się, gdzie mieszkam i które są moje okna. Przez furtkę widać było wszystko, co opisano w książce: małeńki domek w małym sadzie... Naprzeciw, pod ogrodzeniem, bez, lipa, klon... Była i alejka topól od furtki i w głębi duża, srebrzysta topola...

Na podstawie: Andrzej Dąwicz, *Mistrz i Małgorzata*, Kraków 1990.
B. S. Miagkowa, M. A. Bułhakow "Mistrz i Małgorzata" wczesne fragmenty, "Nasze Nasledie", nr 3, 1991.
Przekł.: Małgorzata Rybak.

W 1937 roku pisarz powraca do powieści - pisze trzynaste rozdziałów, opatrzonych tytułem "Książę ciemności", redakcji piętej, którą również porzuca, by na nowo rozpocząć pracę jesienią tego samego roku nad szóstą redakcją zakończoną w 1938 roku. Redakcja ta jest drugą pełną wersją powieści, przy której pojawia się ostatnia zresztą nie znany naszej przyszłości. A zresztą nie znany naszej przyszłości. Co do mnie dokonałem osądu tego utworu i jeśli uda mi się nieco unieść wzwyż zakończenie, to będę uważał, że rzecz zasługuje na korektę i umieszczenie w mroku szuflady. Interesuje mnie teraz twoje zdanie, a tego, czy poznam opinię czytelników, nikt nie może wiedzieć" - pisze do żony. W 1939 roku dopisany zostaje epilog i utwór czytany jest przyjaciółom. "Wrzenie, jakie odczuwaliśmy, było oszałamiające" - wspomina jeden z nich. Autor nie uważał powieści nadal za ostatecznie skończoną. W 1940 roku wprowadza kolejne poprawki i uzupełnienia - pracuje nad nią przykuły już chorobą do łóżka jeszcze na miesiąc przed śmiercią. Umiera 10 marca 1940 roku. Po raz pierwszy powieść zostaje opublikowana w wersji skróconej o kilkadziesiąt stron w miesięczniku "Moskwa" w latach 1966/67. Pełny tekst książkowy w Związku Radzieckim wydano w Moskwie w 1973 roku. W Polsce pierwsze wydanie "Mistrza i Małgorzaty" ukazało się w 1969 roku w przekładzie Ireny Lewandowskiej i Witolda Dąbrowskiego, a pełna wersja (czwarte z kolei wydanie) - w 1981 roku.

On przychodził pod moje okna...
Męczące były rozstania. Znowu długo staliśmy na rogu uliczki. Prosiłam, żeby nie dochodził do furtki. Pozostał na trotuarze. Po przejściu przez jezdnię obejrzałam się i ostatnie, co zapamiętałam - to wyciągnięte do mnie ręce. Jakby mnie przyzywał, czekał, że zaraz wrócę do niego. I taka smutna, obrażona twarz! Patrzy i cały czas coś mówi, mówi... I te ręce za ogrodzeniem wyciągnięte do mnie...
Wszystko było tak, jak napisał, tylko nie Małgorzata z Wołandem, a on tak żegnał się ze mną."

B. S. Miagkowa, M. A. Bułhakow "Mistrz i Małgorzata" wczesne fragmenty, "Nasze Nasledie", nr 3, 1991. Przekł.: Małgorzata Rybak.

Zamył utworu narodził się w 1928 roku, a pracę nad nim Bułhakow rozpoczął w 1929 roku. Początkowo "powieść o diable" miała być swoistą kontynuacją trzech opowiadań fantastycznych - "Diaboliada", "Fatalne jaja" i "Psie serce". Wśród postaci pierwszej wersji powieści nie było jeszcze jej głównych bohaterów - Mistrza i Małgorzaty. Była to fantastyczna fantasmagoria, groteskowy przegląd moskiewskich literackich i okulturalnych obyczajów, "przecięty" wstawioną nowelą z autorską interpretacją znanego wątku z Nowego Testamentu o Chrystusie i Poncjusz Piłacie opowiadanym przez Wołandę. Z tej pierwszej redakcji pozostały częściowo zniszczone brudnopisy, a według relacji drugiej żony pisarza istniał także maszynopis, który został zniszczony przez Bułhakowa w marcu 1930 roku. "I osobiscie, własnymi rękoma wrzuciłem do pieca brudnopis powieści o diable". W zachowanych zeszycach widać poszukiwania tytułu dla powieści: "Gościnne występy Szatana", "Syn zguby" i "Zonglier z kopytem", a jeden z rozdziałów, przeznaczony do druku w czasopiśmie "Niedra" w 1929 roku, nosił tytuł: "Miania furibundy" z podtytułem: Rozdział powieści "Kopyto inżyniera". Bułhakow wraca do powieści w 1931 roku i powstaje brudnopis nowej - drugiej redakcji. Obecna tu jest już Małgorzata i jej bezimienny - na razie towarzysz. W życiu pisarza pojawiły się wówczas dwie kobiety - Elena Siergiejewna Sztyrowskaja, jego późniejsza trzecia żona i Margarita Smirnowa, Wołanda. "Boże pomóż skończyć powieść. 1931" Pracę nad trzecią redakcją rozpoczął pisarz w 1932 roku i pisał z przerwami do lata 1936 roku. Na pierwszej stronie zapisywane są kolejne warianty tytułu: "Wielki Kanclerz", "Szatan", "Oto i ja", "Kapelusz z piórkami", "Czarny teolog", "On się pojawił", "Podkowna cudzoziemca", "Czarny mag". Później powieść została dopisane: "Powieść fantastyczna" - jako ewentualne określenie gatunku. Ta redakcja była pierwszą zakończoną, z końcowym oznaczeniem 37 rozdziałów - poszerzony został wątek biblijny, Mistrz - nazywany jeszcze "Faustem" lub "Poetą" - jest już w niej autorem powieści. "Oj, dużo mam roboty, ale w mojej głowie krąży ciągle Małgorzata, kot, przeloty... Skończyć, zanim umrę". Jednak już w drugiej połowie 1936 roku powstaje pięć rozdziałów czwartej redakcji, której Bułhakow nie ukończył.